

Tadeusz Dubicki

DZIAŁALNOŚĆ BAZY ŁĄCZNOŚCI ZAGRANICZNEJ ZWIĄZKU WALKI ZBROJNEJ W BUKARESZCIE W LATACH 1939-1940

4 grudnia 1939 roku na bukaresztańskim dworcu „Gara de Nord” wysiadł z „Orient Expressu” przyjeżdżającego z Paryża płk. dypl. Stanisław Rostworowski, który kilka dni wcześniej otrzymał od najwyższych władz Rzeczypospolitej ważną misję do wypełnienia na terenie Rumunii. Miał objąć stanowisko komendanta bazy łączności zagranicznej Związku Walki Zbrojnej ulokowanej w Bukareszcie, którą to placówkę musiał od podstaw zorganizować i uruchomić.

Nie sposób jest dziś wyrokować jak odebrał ten rozkaz, skądinąd jednak wiemy, że jego najpierwszym zamiarem był możliwie najszybszy powrót do okupowanej Polski. Tak przedstawił tę kwestię w Paryżu, do którego dotarł 25 października okrężną północną drogą przez Łotwę Szwecję, Danię i Belgię¹.

Pozostając od wielu lat w bliskich kontaktach z gen. Władysławem Sikorskim mógł znaleźć w jego otoczeniu „wygodne” i bezpieczne stanowisko w różnego rodzaju sztabach i instytucjach dopiero powstających. Zrezygnował z tego, deklarując chęć powrotu do kraju i konkretnego działania, co zostało skwitowane przez niektórych jako „przegapienie” okazji. Ta postawa zaowocowała decyzją o wysłaniu go do Rumunii. Jak można wnioskować z pozostawionej przez płk. Rostworowskiego relacji, początkowo poinformowano go o objęciu przez niego funkcji wicekonsula w przygranicznych Czerniowcach i dopiero nieco później uzupełniono informacją o jego właściwym zadaniu - związanym ze zorganizowaniem wspomnianej placówki łączności z krajem².

W podróż odprowadzali go zarówno gen. Sikorski jak i Komendant Główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski, a także prof. Stanisław Kot, który już wkrót-

¹ S. Rostworowski, *Łuna od Warszawy* (opr. S.J. Rostworowski), wyd. II, Warszawa 1989, s. 118-130.

² *Ibidem*, s. 162-163.

ce miał objąć ważną tekę ministra spraw wewnętrznych. W jego rękach - będzie się o to usilnie starał, skupią się wkrótce ważne nici wiążące władze na uchodźstwie z krajem. Z płk. Rostworowskim prof. Kot rozmawiał ponad godzinę i można sądzić, że miała ona charakter odprawy instruktażowej, bowiem prof. Kot znał już środowisko, w jakim miało przypaść działac płk Rostworowskiemu. W październiku w 1939 r. prof. Kot przechodził bowiem w drodze do Paryża przez Rumunię.

Wyjeżdżając 1 grudnia z dworca Lyońskiego płk. Rostworowski zaopatrzone był w podstawowe dokumenty, z których pierwszy wystawiony został 29 listopada 1939 r. przez Komendanta Głównego ZWZ - Józefa Godziembę (gen. Sosnkowskiego). Miał on charakter „Pełnomocnictwa dla Obywatela Prawdzica (Komendanta Bazy Nr II Bazy „R”)” i dodatkowo zatwierdzony został jeszcze parafą Naczelnego Wodza - Eugeniusza Strażnicy (gen. Sikorskiego)³. W dokumencie znajdowały się wskazówki dla uporządkowania organizacyjnego, których treść jednoznacznie określała zadania postawione przed adresatem (Prawdzic - to pseudonim płk. Rostworowskiego) i oczekiwania z tym związane.

Najistotniejszym dla dysponentów był wątek aktywności przejawianej na terenie Rumunii przez siły związane z dawnym „reżimem”, które podjęły: „...akcje mające na celu zorganizowanie łączności z krajem oraz prowadzenie tajnej roboty wojskowej na terenie kraju”. Stan ten był nie do przyjęcia i nie mógł być kontynuowany, co zostało w odniesieniu do Komendanta Bazy i jego zadań najpilniejszych określone jako: „...uporządkowanie obecnego stanu rzeczy. Nie mogę bowiem dopuścić, by za granicą powstawał i istniał szereg równoległych inicjatyw w zakresie tajnej roboty wojskowej na terenach okupowanych (...) rozkazuję wszystkim tym, którzy na własną rękę lub z rozkazu władz poprzednich rozpoczęli z terenu Rumunii pracę w Kraju o charakterze wojskowym (należą tu również wywiad i dywersja), aby przekazali upęnomocnionemu przeze mnie Komendantowi Bazy Nr II Obywatelowi Prawdzicowi wszystkie swoje w tym zakresie stosunki, wszystkie stworzone dotychczas w kraju i za granicą komórki, organizacyjne szlaki łączności z krajem, wszystkie przeznaczone na robotę powyższą pieniądze, wreszcie rachunki z kwot dotychczas na pracę tą wydatkowanych”⁴. Aby nie było żadnych wątpliwości o jakie inicjatywy i kogo personalnie chodzi, w datowanym następnego dnia - 30 listopada dokumencie „Instrukcja osobista i tajna dla Komendanta Bazy Nr II (Baza „R” - kryptonim „Bolek”)”, znajduje się doprecyzowanie tej kwestii: „...według

³ Płk Rostworowski odebrał ten dokument tuż przed odjazdem - 1 grudnia 1939 r., co pokwitował. Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), 2.2.3, Komenda Główna ZWZ, 29 listopada 1939 r., 1. dz. 136/Tj. Org. 29.

⁴ Ibidem.

posiadanych wiadomości - z terenu Rumunii szła robota kierowana według dyrektyw dawnych władz przez panów Schaetzla i Drymmera oraz mjr. Galinata; podobno jakieś dyrektywy dawał i wysyłał swoich emisariuszy również płk Wenda⁵. Dokument kończył się zgodnie z jego nazwą jednoznacznie brzmiącą instrukcją skierowaną do „Prawdźica”: „Nie daję Komendantowi Bazy żadnych upoważnień do zawierania jakichkolwiek kompromisów w sensie organizacyjnym. Powtarzam: ZWZ nie może być związkiem organizacji pokrewnych. Na terenie zagranicy poza Komendą Główną funkcjonować mogą jedynie Bazy w składzie personalnym i organizacji zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza. Wszelkie inne zagraniczne komórki organizacyjne muszą być zlikwidowane”⁶.

Obarczony takimi dyspozycjami pojawił się płk Rostworowski w Bukareszcie faktycznie jako zwiastun nieuniknionej „rozprawy” z sanacją. I aczkolwiek jego osobiste przymioty, w tym zwłaszcza podkreślana często w opiniach o nim pewna delikatność w obcowaniu z innymi mogły stać w sprzeczności z otrzymanymi dyspozycjami, to jednak jak się przekonamy, potrafił być ich konsekwentnym wykonawcą. Zanim do tego doszło musiał się odpowiednio zadomowić i zorganizować na nie znanym mu terenie. Ze wspomnień jego wynika, że został w polskim oficjalnym Bukareszcie dobrze przyjęty, zwłaszcza przez ambasadora Rogera Raczyńskiego i jego współpracowników. Od razu doszło też, jak można mniemać - przy okazji prowadzonych dyskusji, do bardziej konkretnych i rzeczowych ustaleń. Na przykład 5 grudnia przez 3 godziny studiował raporty złożone mu przez attaché wojskowego ambasady ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego, którego zresztą wkrótce kilkakrotnie jeszcze wizytuje. Płk Rostworowski myślał i działał praktycznie, a więc najpierw zabiegał o lokal dla swojego biura, które przejściowo ulokował u konsula dr. Piotra Mikuckiego, sam zaś wprowadził się do „garsoniery” przy ul. Laskar Catargin 64.

Z licznych informacji spływających do niego początkowo głównie towarzysko-prywatnymi kanałami, wyławia i odnotowuje w swoim notesie te najważniejsze, m.in. że w Ploiesti mieści się centrum działań antyrządowych, tj. skierowanych przeciwko ekipie gen. Sikorskiego⁷. W mieście tym - stolicy przemysłu naftowego miały dopiero co miejsce sabotaże w rafineriach pracują-

⁵ SPP, 2.3.3., Komenda Główna ZWZ, 30 listopada 1939 r., l. dz. 140/Org. Tjn. 39.

⁶ Ibidem: W Rumunii identyfikowano w końcu 1939 r. jako przejawiające dużą aktywność ugrupowania prosanacyjne, w tym przede wszystkim grupę skupioną wokół płk. Józefa Becka, którą w terenie kierowali płk Tadeusz Schaetzel i Wiktor Tomir Drymmer. Z czasem ugrupowanie to połączyło się ze skupionymi wokół b. ministra Juliusza Poniatowskiego „Naprawiaczami”, tworząc „Organizację Pracy Krajowej”. Szerzej na ten temat: T. Dubicki, S.J. Rostworowski, Sanatorzy kontra Sikorszczyzy czyli walka o władzę na uchodźstwie w Rumunii 1939-1940. Warszawa 1993.

⁷ W Ploiesti usytuowany był „drugi rzut” ekipy sanacyjnej, m.in.: Wacław Długosz, Władysław Dziadosz, „Wojtek” Malinowski, Borek - Borecki, Tomasz Malicki i inni. Ibidem, s. 124.

cych dla Niemców. W związku z tym płk Rostworowski zapisał: „...podejrzewa się o dywersję Polaków, chociaż to pewno zrobili Anglicy”⁸. W tym czasie (8 grudnia) spotkał się z przybyłymi z Paryża przedstawicielami polskiego wywiadu - nowo mianowanym jego Szefem ppłk. dypl. Tadeuszem Wasilewskim (b. attaché wojskowy w Jugosławii) i mjr. Stanisławem Gano.

Do pierwszego ich spotkania doszło w mieszkaniu ppłk. Zakrzewskiego, u którego gościł również w tym czasie b. szef misji wojskowej w Polsce gen. Louis Faury. O rozmowie w tym gronie wiemy tylko tyle, że: „...toczyła się zasadnicza dyskusja na temat ustalenia linii działania”⁹. Mogło to oznaczać i to raczej na pewno, że chodziło o stosunek do opozycji, ale także o techniczne szczegóły współpracy Bazy z ulokowaną już na gruncie rumuńskim Ekspozyturą „R” O. II Sztabu Naczelnego Wodza. Był to bowiem problem kluczowy - początkowo właśnie Ekspozytura mająca funkcjonować w ramach tzw. Akcji Południowej (obejmującej Rumunię, Węgry i Słowację) jednym ze swych wydzielonych pionów miała zabezpieczać łączność z krajem¹⁰. Decyzja o przejęciu tego zadania przez bazy podległe Komendzie Głównej ZWZ nie zmieniła zrazu tych planów. W terenie (Czerniowce) powstały już wysunięte placówki wywiadowcze obsadzone przez pracowników polskiego wywiadu. Ustawienie właściwych relacji między Bazą i Ekspozyturą już do końca 1940 r. będzie zagadnieniem mocno skomplikowanym i trudnym do precyzyjnego ustawienia. Wizyta ppłk. Wasilewskiego i mjr. Gano w Bukareszcie ułatwiła Komendantowi Bazy „Bolek” zbliżenie do hermetycznego z natury środowiska wywiadu. Z pozyskanymi do pracy w Ekspozyturze „R” poznał się on bezpośrednio podczas uroczystej odprawy 11 grudnia 1939 r., w trakcie której ppłk. Wasilewski zaprzysiął ich na rotę ZWZ, w tym wyznaczonego na Szefa Ekspozytury ppłk. dypl. Tadeusza Skindera i jego zastępcę ppłk. dypl. Kazimierza Iranek-Osmeckiego. Jednocześnie Szef O.II Sztabu N.W. zatwierdził obszerną instrukcję „Organizacja Ekspozytury »R«”, która niosła ze sobą pewną zmianę w zakresie zadań poprzednio przewidywanych i częściowo już wykonywanych. Ekspozytura objęła więc swoim zasięgiem obok realizowanych już od końca października¹¹ zadań lokalnych i defensywnych - ochrona placówek dyplomatycznych i konsularnych, prace związane z ochroną melin, obserwacją uchodźców podejrzanych politycznie itp. Te zadania nie pozostawiały wątpliwości co do zasadności ich podjęcia, wątpliwym było natomiast w kontekście instalacji

⁸ S. Rostworowski, *Łuna...*, s. 167.

⁹ Szerzej nt. Ekspozytury R: T. Dubicki, *Ekspozytura R w Bukareszcie (grudzień 1939 - październik 1940)*, „Mars” Nr 1/1993, s. 65-85.

¹⁰ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), A. XII, 55/1, *Organizacja Akcji Południowej*, Załącznik Nr 1 do rozkazu organizacyjnego Nr 1 (b. d.).

¹¹ SPP, Kol. 2 (28) płk Kazimierz Iranek-Osmecki, s. 4-5.

wania się Bazy pozostawienie Ekspozyturze zadania w zakresie łączności z krajem. Zostało to nawet podniesione do rangi podstawowego zadania: „zapewnienie stałej łączności z krajem opartej na zaufanym elemencie polskim” oraz „zbieranie i opracowywanie informacji dotyczących wszelkich przejawów życia w kraju jak i instytucji okupacyjnych pod względem wojskowym i administracyjnym”¹².

W tej sytuacji wiele zależało od ułożenia się wzajemnych relacji między płk. Rostworowskim i ppłk. Skinderem. Na relacje tę wpływ miała niewątpliwie swoista wzajemna zależność, choć zwłaszcza początkowo w roli petenta występowała Baza znajdująca się dopiero w stadium organizowania. W tej sytuacji, aby móc przystąpić do realizacji zadań z zakresu pracy na kraj musiała ona korzystać z umieszczonej już przez Ekspozyturę placówki w Czerniowcach, o której wiemy, że pracami jej kierował mjr dypl. Henryk Nitecki - „Zaremba”, mający na stałe do pomocy mjr. Edwarda (III) Grabowskiego i kpt. Aleksandra Kolasińskiego. Nie rozwijając tego wątku, samego w sobie pasjonującego¹³, stwierdźmy, że właściwie do końca obecności na tym terenie, tj. czerwca 1940 r. ludzie Bazy korzystali z usług tej placówki. Taki stan pewnego uzależnienia Bazy od Ekspozytury (później placówka przeniosła się do Suczawy w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich na Bukowinę) stwarzał pewne komplikacje organizacyjne, o których próbach przełamania - w dalszej części opracowania.

Świeżo co przybyły i dopiero instalujący się w Bukareszcie (wynika z tego, że przydział w charakterze wicekonsula w Czerniowcach był czysto formalny) płk Rostworowski podjął też pierwsze kroki możliwe po „uporządkowaniu spraw wojskowych przez ppłk. Wasilewskiego” (11 grudnia 1939). Wg relacji Szefa Bazy zaczął on od „wyszukania” przyszłych swoich współpracowników w osobach: ppłk. dypl. Stanisława Sulmy i mjr. dypl. Mariana Kandla, których znał od dawna. Pierwszy z nich towarzyszył mu już w 1920 r. w sztabie kwartmistrzostwa frontu, potem w 5 Armii, wreszcie w Powstaniu Górnoląskim. Z kolei mjr. Kandla znał z pracy w sztabie 14 dywizji w 1923 r.¹⁴ Do tej dwójki wkrótce dołączyli następni m.in. ppłk dypl. Kazimierz Florek i kpt/mjr Boleśław Ziemiański.

W końcu grudnia 1939 r. udało się wynająć i odpowiednio urządzić lokal biurowy Bazy przy Strada Londra 48, gdzie zatrudniono sekretarkę Marię Krukównę (b. pracownica MSZ), otrzymano też do dyspozycji samochód osobowy. Pierwszą odprawę pracowników płk Rostworowski zarządził na 14 grudnia i jest to data faktycznego podjęcia pracy przez Bazę. Tworząc jej organizacyjną

¹² T. Dubicki, *Ekspozytura...*, s. 68.

¹³ Autor przygotowuje książkę poświęconą konspiracji polskiej w Rumunii w latach 1939-1945, gdzie również ten wątek będzie rozwinięty.

¹⁴ S. Rostworowski, *Łuna...*, s. 170.

siatkę zwrócono przede wszystkim uwagę na tereny przygraniczne, tj. sąsiadujące z okupacją sowiecką (Czerniowce), z Węgrami (Cluj) i morską drogę kontaktową (Constanza). Rozpoznanie w pierwszym z wymienionych ośrodków przypadło Komendantowi Bazy, który po spotkaniu 12 grudnia z konsulem Tadeuszem Buynowskim (kolega z 2 pułku ułanów legionowych) w Bukareszcie, rewizytował go w dniach 19-20 grudnia w Czerniowcach. Z tego pobytu wiemy, że występując prawdopodobnie jako wicekonsul był obecny i przemawiał na zebraniu Rady Naczelnej Polaków w Rumunii, odwiedził też przetrzymywanych w miejscowym więzieniu 40 młodych ochotników do wojska polskiego, zatrzymanych pod zarzutem nielegalnego przejścia granicy. Praktyką było, że otrzymywali oni nieduży - zwykle 2 tygodniowy „wyrok”, następnie byli zwalniani. W Czerniowcach doszło do pierwszego ważnego kontaktu z pracownikami wywiadu mjr. Niteckim i jego ludźmi. Płk Rostworowski nie odmówił też sobie sentymentalnej podróży do Rarańczy, żalując, że z powodu zasp nie mógł dotrzeć jeszcze do Rokitny¹⁵.

W kręgu współpracowników szefa Bazy pojawia się też w tym czasie Jan Tabaczyński, politycznie ściśle związany z prof. Kotem, któremu towarzyszył w przekraczaniu granicy rumuńskiej i którego prof. Kot pozostawił w Rumunii dla wykonywania zadań mających przychodzić z Paryża. Tabaczyński miał ambicję stworzenia niezależnej od inicjatywy Ekspozytury siatki konspiracyjno-przerzutowej na Bukowinie. Starania w tym zakresie nie dały trwałego rezultatu, gdyż szybko zostały rozkonspirowane, a szlaki przerzutowe zlikwidowane. Jednym z organizatorów po stronie bukowińskiej był prawdopodobnie Tadeusz Starczewski - działacz organizacji młodzieżowych miejscowej Polonii. Jednocześnie z pracami na Bukowinie, w początkach 1940 roku „Prawdzie” wysłał do Cluj kpt. Bolesława Ziemiańskiego, gdzie podjął on pracę w Agencji Konsularnej kierowanej przez Tadeusza Stapińskiego. Kpt. Ziemiański występował pod przybranym nazwiskiem Zygmunta Mościbrodzkiego mając za zadanie czuwanie i zabezpieczanie wszelkich możliwych form łączności i przerzutu na Węgry. Po kilku tygodniach zadanie to skonkretyzowało się, gdyż Mościbrodzki objął w marcu 1940 r. stanowisko agenta konsularnego w Sighet. Na tym stanowisku, poza normalnymi zadaniami konsularnymi, miał zlecone przez płk. Rostworowskiego:

- a) zorganizowanie szlaków kurierskich do kraju,
- b) zorganizowanie szlaków kurierskich na stronę węgierską,
- c) zorganizowanie po stronie rumuńskiej melin dla przerculanych kurierów, przechowania i przerzutu materiału propagandowego względnie innego,

¹⁵ Ibidem, s. 172.

d) organizowanie w ramach możliwości melin przerzutowych dla odbioru przesyłek tak po stronie sowieckiej jak i węgierskiej¹⁶.

Na podstawie późniejszych raportów można wyrobić sobie zdanie, iż praca kpt. Ziemiańskiego na tym odcinku przynosiła pozytywne rezultaty. Agencja Konsularna w Cluj informowała attaché wojskowego ppłk. Zakrzewskiego w maju 1940 r. o przejściu z Polski lub Węgier przez Cluj 49 osób, z których 13 zostało już via Bukareszt skierowanych do Francji. Z Sighet i Satu Mare informowano o kolejnych Polakach przechodzących do Rumunii, dla których władze rumuńskie zmuszone nawet były zorganizować nieduży obóz przejściowy¹⁷. W późniejszym okresie, gdy pojawiły się trudności na granicy spowodowane niechętnym stosunkiem władz rumuńskich do napływających uchodźców, Mościbrodzki zorganizował nowe tajne przejścia Sighet - Valea - Viseułui do Raho¹⁸. Znana jest nam opinia o jego pracy, którą 7 czerwca 1940 r. na żądanie „Bacy” - gen. Sosnkowskiego wystawił płk Rostworowski:

„Kpt. st. st. Ziemiański Bolesław Zygmunt - doświadczony oficer II Oddz., poważny, chętny, obowiązkowy, pracowity, dobry kierownik placówki, inteligentny. Wymaga kontroli pełnionej pracy, gdyż optymistycznie przewiduje nieraz jej rezultaty. Dobry oficer”¹⁹. Z innego dokumentu dowiadujemy się, że jednocześnie z działaniem na rzecz Bazy, kpt. Ziemiański (podawany w czerwcu 1940 r. jako komendant placówki ewakuacyjnej w Cluj) pracował jednocześnie dla Ekspozytury „R”. „Prawdzie” podkreślał przy tym, że do ZWZ kpt. Ziemiański nie należy, nie został zaprzysiężony²⁰.

Jako współpracownik Bazy „Bolek” kpt. Ziemiański był więc nabytkiem cennym, który przede wszystkim wiedział na czym polega praca konspiracyjna, czym dodatnio wyróżniał się na tle innych oficerów, nie mających wcześniej doświadczeń z tego typu pracą.

Mając wstępnie zabezpieczony teren działania na kluczowych, wysuniętych placówkach, płk Rostworowski skupił swoją uwagę na sprawie, której załatwienie szczególnie polecono mu jeszcze w Paryżu. Chodziło o doprowadzenie do zaprzestania wszelkiej aktywności osób skupionych wokół „ekip Schaetzla i Drymmera”. Do pierwszego z nimi spotkania doszło 15 grudnia 1939 r. Brali w nim także udział Janusz Rudnicki i Czesław Bobrowski. Należy przypuszczać, że przyjazd płk. Rostworowskiego odebrany został w tym gronie

¹⁶ SPP, 2.3.3.3.4, Instrukcja osobista i tajna dla P. Z. Mościbrodzkiego, Bukareszt, 26 III 1940 r.

¹⁷ IPMS, A. XII, 55/43, Agencja Konsularna w Cluj do ppłk. dypl. T. Zakrzewskiego, 28 V 1940 r.

¹⁸ SPP, Sk 425 am/5, Z. Mościbrodzki do P. Konsula Dr. Stanisława Rostworowskiego, 29 VII 1940 r.

¹⁹ SPP, Sk 39/5, Opinia B-902/5.

²⁰ Ibidem, „Bolek” l. dz. B-806, 7 VI 1940 r.: W sprawie kpt. Ziemiańskiego „Prawdzie” do „Bacy”.

pozytywnie - widziano w nim przede wszystkim wysłannika gen. Sosnkowskiego, na którego koneksje legionowe i sympatię być może liczyli. W każdym razie, następnego dnia po pierwszym spotkaniu płk Rostworowski odnotował swój duży sukces, gdyż Schaetzel i Rudnicki „podporządkowali mi się w całości”²¹. Mimo tego optymizmu, porozumienie oznaczało dla obu stron zupełnie co innego, dlatego też szybko doszło do nieporozumień, w których rolę sprawczą odgrywał prawdopodobnie Wiktor Tomir Drymmer. Notatki płk. „Prawdźica” świadczą, że miał on pełną świadomość i zapewne poufne informacje płynące z baczego śledzenia działań podejmowanych przez ludzi związanych z tym ugrupowaniem. O ich posunięciach często informowany był przez Jana Tabaczyńskiego. Donosił on, że mimo formalnego podporządkowania się płk. Rostworowskiemu ekipy Schaetzla - Drymmera oraz min. Juliusza Poniatowskiego nadal usilnie pracują, mając na celu przede wszystkim ustalenie kontaktów z krajem i opanowanie pod względem politycznym środowiska uchodźczego²². Wkrótce okazało się, iż doszło do połączenia obu ugrupowań w „Organizację Pracy Krajowej” (przypis 6). Wysyłała ona własnych kurierów do Polski, gromadziła sprzęt, aktywnie występowało przeciw prowadzeniu akcji naboru ochotników do wojska polskiego we Francji, argumentując między innymi, iż stąd jest bliżej do Polski. W końcu grudnia 1939 r. liczebność aktywnych członków OPK obliczono na co najmniej 60 osób i był to już w odczuciu „Prawdźica” ostatni dzwonek, aby położyć kres wzrostowi przeciwników władz, które wysłały go do Bukaresztu. W swoim notatniku odnotował on: „Klub MSZ (takiego określenia czasem używał wobec tego środowiska - T. D.) musi być zamknięty (...) Poprowadzona jest akcja polityczna (...) Sprawa Komitetu musi być skreślona”²³.

Postanowienie o likwidacji OPK rodziło się więc na terenie Bazy, choć ostateczne zamknięcie tej kwestii wynikało z decyzji powziętej 31 stycznia 1940 r. w Paryżu przez Komendanta Głównego ZWZ. Ujęta została ona w dokumencie „Pełnomocnictwa dla płk. dypl. Rostworowskiego Stanisława” gdzie udzielono mu „pełnomocnictwa podporządkowania sobie i koordynowania lub kierowania działalnością wszystkich osób i organizacji, które na własną rękę lub z rozkazu władz poprzednich rozpoczęły na terenie Rumunii pracę w Kraju o charakterze wojskowym. Wszystkim tym osobom i organizacjom nakazuję, aby przekazali płk. dypl. Rostworowskiemu, na jego żądanie, swoje w tym zakresie stosunki, stworzone dotychczas w Kraju i zagraniczne komórki organizacyjne, szlaki łączności z Krajem oraz pieniądze na powyższe cele przeznaczone, wreszcie rachunki z kwot dotychczas na pracę tę wydatkowanych. Na tere-

²¹ S. Rostworowski, *Łuna...*, s. 172.

²² T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *Sanatorzy...*, s. 80-88.

²³ *Ibidem*, s. 85.

nie Rumunii tylko płk dypl. Rostworowski Stanisław jest uprawniony do kierowania z mego ramienia pracą o charakterze wojskowym na terenie Kraju²⁴. Tym samym Komendant Bazy otrzymał upoważnienie do przejścia całości agend OPK. Jednocześnie pismo tej samej treści zostało przesłane przez płk. Rostworowskiego do płk Schaetzla. Uzupełnione zostało ono o jednoznaczny dyspozycję gen. Sosnkowskiego iż „Rząd nie życzy sobie istnienia organizacji”. Uszczegółowione to zostało w kolejnym piśmie z 7 lutego 1940 r., w którym „Rząd RP nie zgadza się na współpracę organizacji Pana Pułkownika” (Schaetzla - T. D.)²⁵. W konsekwencji dłuższych i skomplikowanych zabiegów OPK przekazała płk. Rostworowskiemu posiadany sprzęt radiowy i techniczny, samochód Chevrolet i lokale. Kluczowe dla sprawy przejście łączności w terenie nastąpiło po dodatkowych ustaleniach, między innymi w oparciu o rozmowy prowadzone 10 i 23 lutego z kierownikiem placówki w Użhorodzie. Na tym zakończyła się właściwie sprawa OPK, z tym że 6 jej czołowych członków: Drymmer, Rudnicki, Machnicki, Krzyczkowski, Kałuba i Urbaniec (ten ostatni z Użhorodu) zdecydowało się iść do Polski. Wyprawa zakończyła się uwięzieniem ich na terenie Węgier²⁶.

W tym czasie „Prawdzie” pochłonięty był już innymi zadaniami, które z racji pełnionych funkcji zmuszony był pilnie podjąć. Przede wszystkim chodziło o organizacyjne rozwinięcie Bazy, przy czym uwzględniając zastaną już sytuację należało podjąć kroki w celu jej zmiany, głównie w zakresie relacji z Ekspozyturą jak i zadań postawionych Bazie. Kwestię tę zgłaszano w Paryżu i została ona odgórnie rozstrzygnięta po kilkakrotnych konsultacjach Komendy Głównej ZWZ z bazami w Rumunii i na Węgrzech („Romek”). Gen. Sosnkowski jako Józef Godziemba wystawił 29 lutego 1940 r. „Instrukcję organizacyjną pracy i zadań Bazy”. Celem była, jak informował w piśmie przewodnim płk Franciszek Demel (Heczka) „konieczność ostatecznego uregulowania współpracy między Ekspozyturą O. II a Komendantem Bazy, aby uniknąć dublowania prac (...) i nadmiernych wydatków²⁷. Jest tu też mowa o zamiarze zdjęcia z zadań Komendanta spraw politycznych, narodowościowych i mniejszościowych, które „nie tylko pociągają za sobą nadmierny rozrost Bazy pod względem personalnym, ale wywołują również niepożądane tarcia z innymi komórkami, do których ta praca należy²⁸”.

²⁴ SPP, SK 425 am/7.

²⁵ Instytut im. Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJPL), Kolekcja nr 43 (płk. Tadeusza Schaetzla).

²⁶ T. Dubicki, S.J. Rostworowski, Sanatorzy..., s. 90-94.

²⁷ SPP, 2.3.3.11, Komendant Główny ZWZ, l. dz. 1630/ Tj 40, 29 II 1940. Odpis z/ r Heczka.

²⁸ Ibidem; Posiadamy informacje o czynnym zaangażowaniu płk. Rostworowskiego w sprawy ukraińskie, które także na terenie Bukowiny były mocno nabrzmiałe. Osobiście konfe-

W podstawowej kwestii, usadowienia i zadań Komendanta Bazy zdecydowano, że jest on: „...organem wykonawczym Komendanta Głównego ZWZ w zakresie utrzymania łączności z Krajem i zaopatrywania ZWZ na terenie kraju; jest organem wykonawczym Komendanta (Komendantów) okupacji w ściśle określonych działach. Komendant okupacji może żądać od niego: a) uruchomienia szlaków na określonych punktach granicznych b) przydziału specjalistów c) przyjmowania (melinowania) ludzi z terenu (Kraju) d) dostarczenia zasobów materiałowych, zdeponowanych na bazach w ramach ustalonych przez Komendanta Głównego ZWZ”²⁹.

Zastrzegano przy tym, że każdy Komendant okupacji dysponuje jedną bazą jako podstawową, innymi zaś jako zapasowymi. Do zadań przypisanych Komendantowi Bazy należało m.in.: organizowanie łączności z Krajem i Centralą przy pomocy radia, emisariuszy i kurierów; ostateczna identyfikacja, odprawa i przyjmowanie emisariuszy, planowanie przesyłek materiałowych do Kraju, w tym: pieniędzy, materiałów dywersyjnych, sprzętu łączności, bibuły; przyjmowanie członków do ZWZ na terenie Bazy.

W podnoszonej sprawie relacji Bazy i Ekspozytury instrukcja decydowała, iż do zadań Komendanta Bazy należy: „taktyczne kierowanie pracą Eksp./ozytury/ O.II w zakresie pracy ZWZ przez stawianie zadań Kier./ownictwu/ Eksp./ozytury/ O. II odnośnie do: - przygotowania określonej ilości specjalistów (fachowców) w potrzebnym terminie w zakresie: dywersji, łączności radiowej, kierowników wywiadów dla Kraju, przygotowania kurierów oraz przewodników granicznych”³⁰.

Takie wyraźne wkroczenie na teren zadań i działań zastrzeżonych dotychczas dla Ekspozytury zostało jednak złagodzone przez wyznaczenie I-szym zastępcą Komendanta Bazy kierownika Ekspozytury O. II. Jego zakres uprawnień był tak szeroki, że nieco dewaluował wymienione wyżej uprawnienia Komendanta Bazy. Przejawiało się to wyraźnie w zakresie przypisanego mu prowadzenia kursów szkoleniowych dla specjalistów potrzebnych dla Kraju: łączności radiowej, dywersji, wywiadu, kurierów i przewodników. Oznaczało to więc, że mimo formalnie zwierzchniej pozycji Komendanta Bazy rzeczywistą pracę w tym zakresie wykonywać miał jego I-szy zastępca. Do jego kompetencji należały również zagadnienia techniki przerzutu i przekraczania granicy

rował on jeszcze w grudniu 1939 r. z red. Herodotem, później płk. Florek wysunięty był do rozmów i kontaktów z „Petlurowcami”. W tym samym czasie inne polskie czynniki w Rumunii (Ambasada i Ekspozytura) utrzymywały kontakt z emigracyjnymi politykami ukraińskimi. Doszło do kilkakrotnych konferencji np. w styczniu w Czerniowcach i czerwcu 1940 r. w Bukareszcie. IPMS, Kol. 482/12, Do pana Ministra Spraw Zagranicznych w Angers, 14 maja 1940 r.: Ibidem, Notka z rozmowy w dn. 6 VI (40).

²⁹ SPP, 2.3.3.11, Instrukcja organizacji pracy i zadań Bazy, 29 II 40.

³⁰ Ibidem.

(przygotowanie i utrzymanie szlaków, organizowanie placówek granicznych, przerzucanie emisariuszy, kurierów, materiałów i bibuły). Jednocześnie I-szy zastępca zobowiązany był do segregowania i właściwego - zgodnego z założoną pragmatyką kierowania do Komendanta Bazy materiałów i ludzi, w tym: wszystkich raportów, a także realizacji i wiadomości dotyczących pracy wojskowej w Kraju, emisariuszy i kurierów od organizacji wojskowych. Przypisane miał też działania ochronne i kontrwywiadowcze na korzyść Bazy oraz przygotowanie i dostarczanie dokumentów dla członków ZWZ³¹.

Ta obszerna instrukcja, mimo że nie regulowała do końca wszystkich kwestii na linii Baza - Ekspozytura, niesła zmiany we właściwym kierunku. Jej realizacja na terenie „Bolka” miała jednak swoją specyfikę, gdyż wbrew dyspozycji, funkcji I-szego zastępcy Komendanta Bazy nie spełnił ppłk Skinder, ale oddelegowany przez Ekspozyturę „R” do tego zadania kpt. Jerzy Fryzendorf („Radca Jurewicz”). Najpewniej było to następstwem kwestii prestiżowych i układu sił w środowisku polskiej konspiracji w Rumunii, z którego nie wynikało, aby Szef Ekspozytury miał podlegać Komendantowi Bazy. Skłonność do obchodzenia tej instrukcji wystąpiła jeszcze wyraźniej w przypadku wyznaczenia II-gim zastępcą Komendanta Bazy attaché wojskowego, do którego obowiązków miały należeć sprawy „polityki personalnej” w odniesieniu do kandydatów do pracy w ZWZ, włącznie z wydobywaniem z obozów internowania kandydatów do tej pracy. Jak wynika z relacji samego attaché wojskowego ppłk. Tadeusza Zakrzewskiego, właściwie nigdy nie wszedł on w rolę II-go zastępcy Komendanta Bazy, co nie oznacza, że zadań mu przypisanych nie wykonywał - należały one bowiem do jego wcześniejszych obowiązków³².

Jednak na losy bazy i jej organizacyjne usytuowanie w decydującym stopniu wpłynęły wydarzenia zachodzące na arenie międzynarodowej, w tym zwłaszcza klęska Francji w 1940 r. i w konsekwencji konieczność przeniesienia władz RP do Londynu. Przyniosło to ze sobą znaczne pogorszenie się stanu łączności między krajem a Centralą, w konsekwencji czego szybko podjęto decyzję, którą zakomunikowano Warszawie 30 czerwca 1940 r. W radio - depeszy skierowanej do gen. Stefana Roweckiego (Ob. Rakonia), gen. Sosnkowski informował: „2. W wytworzonej sytuacji b. trudnym staje się utrzymanie łączności z Krajem i bazami, a tym samym kierowanie ZWZ. Oceniając realnie warunki wytworzone, Naczelny Wódz na mój wniosek uznał konieczność ustanowienia Komendy Głównej w Kraju i zamianował generała Rakonia Komendantem Głównym ZWZ, pozostawiając mi, jako swemu zastępcy na stanowisku Naczelnego Wodza i Premiera ogólne kierownictwo wojskową

³¹ Ibidem.

³² T. Zakrzewski, Po klęsce, MiD WIH, V /21/ 7.

pracą niepodległościową”³³. Pociągnęło to za sobą decyzję o rozwiązaniu dotychczasowego Sztabu Głównego ZWZ, a na wypadek całkowitej utraty łączności władz z bazami zdecydowano podporządkować je gen. Roweckiemu, z tym, że zaopatrzenie materiałowe, pieniężne i personalne baz nadal będzie zapewniał rząd.

W sprawach bardziej szczegółowych rozporządzono, iż zadania baz mają pozostać bez zmian, jednocześnie zlecono jednak komendantom baz ograniczenie liczebności ich personelu, a także wydawanych sum. W niedalekiej przyszłości przewidywano, iż w przypadku przymusowej ewakuacji „...bazy albo przechodzą w całości na pracę tajną, albo przenoszą się do innych krajów, pozostawiając na miejscu zakonspirowane komórki łączności”³⁴.

Decyzje te zostały potwierdzone w „Instrukcji Nr 5 dla Ob. Rakonia” z 8 lipca 1940 r. Rozwinięciu uległy postanowienia odnośnie do ewakuacji, do której bazy z powodu nacisku Niemiec na władze miejscowe, już się przygotowały, a nawet częściowo wykonywały. Odnośnie do Bazy „Bolek” zdecydowano, iż po zainstalowaniu w terenie zakonspirowanej placówki, miały wycofać się do Stambułu, podczas gdy baza „Romek” miała przenieść się do Belgradu. Zarysowany też został ogólny schemat utrzymania łączności: z Warszawą miały ją nawiązać radiostacje wycofane do Stambułu i Belgradu, natomiast kontakt z Centralą w Londynie (przy Sztabie Naczelnego Wodza utworzono Oddział VI) miał zabezpieczać kierujący placówką łącznikową w Aleksandrii Ob. Ostry (ppłk dypl. Józef Matecki). Zakładano iż to właśnie on będzie zaopatrywał bazy w materiały (specjalne), po otrzymaniu dyrektyw z Warszawy. Przez placówkę w Aleksandrii miał też „Rakoń” kierować emisariuszy wysyłanych do Centrali³⁵.

O reakcji, jaką wywołały informacje związane z klęską Francji w środowisku uchodźczym informował „Prawdzic” w liście skierowanym do gen. Sosnkowskiego. Stan ten oceniał jako znajdujący się blisko załamania postaw: „Na terenie Rumunii załamanie było znacznie gorsze (niż w kraju - T. D.). Na emigracji tutejszej objawiała się skłonność w ocenie przesilenia jako słabość Rządu (...). Dopiero po 6 tygodniowym braku wiadomości oficjalnych nadeszły do placówki tut./ejszej/ polityczne depesze wyrażające oświetenie wypadków”³⁶. Jednocześnie „Prawdzic” zauważał specjalny charakter „tutejszej emigracji”, gdyż „...fala powrotu do kraju trwa i to nie tylko osób cywilnych, ale wielu

³³ Armia Krajowa w dokumentach (repr.) 1989, t. I, dok. nr 48, s. 262.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, dok. nr 50, s. 268, l. dz. 85/ Tjn. 8 lipca 1940; W dokumencie tym znajduje się stwierdzenie gen. Sosnkowskiego iż na wypadek całkowitej utraty łączności przez Rząd z bazami: „podporządkowałem Wam (gen. Roweckiemu - T.D.) warunkowo bazy (...). Na razie stan dotychczasowej podległości baz zostaje utrzymany”. Ibidem.

³⁶ SPP, Sk 39/5, „Prawdzic” (do gen. Sosnkowskiego, b. d.).

wojskowych oficerów starszych, zawodowych, którzy dla wieku lub słabego zdrowia do Palestyny iść nie mogą, a w pozostaniu tutaj nie widzą żadnego celu³⁷.

Informacja przesłana przez płk. Rostworowskiego do Londynu zawierała również istotne spostrzeżenia o zachowaniu oficjalnych czynników rumuńskich z których strony „...dała się odczuć zmiana. Tak np. urzędnicy z tut./ejszego/MSZ lub Spraw Wewnętrznych zaczęli wyrażać się z lekceważeniem o paszportach wystawionych przez rząd w Angers...³⁸”. W tej sytuacji jasnym się stało, biorąc pod uwagę także sugestie z Londynu, iż trwanie Bazy w dotychczasowej postaci w Bukareszcie szybko się zakończy. O ewakuacji myślano i przygotowywano się do niej już wcześniej, zanim do niej jednak doszło niezbędnym było ustalenie bieżących zadań i priorytetów. Przede wszystkim nie było jasne co, z ustalonych niedawno zaleceń dla Baz w trakcie tzw. Konferencji belgradzkiej, można i należy wykonywać. Spotkanie to odbywające się w bardzo kompetentnym gronie: z-ca Komendanta Głównego ZWZ gen. Gustaw Paszkiewicz, płk dypl. Franciszek Demel, „Heczka”, szef O. II płk dypl. Tadeusz Wasilewski, płk dypl. Stanisław Rostworowski i towarzyszący mu wysłannicy ze Lwowa por. Roman Tatarski „Luda” i por. Julian Lepiankiewicz „Julek”, a także Komendant Bazy „Romek” płk dypl. Alfred Krajewski „Polesiński”, Janina Karasiówna „Rybka” z Komendy ZWZ na okupację niemiecką, płk. Jan Skorobohaty - Jakubowski z ramienia rządu RP³⁹.

Celem tego spotkania, według gen. Sosnkowskiego (początkowo planowano jego udział w spotkaniu) miało być po szczegółowym omówieniu z przedstawicielami okupacji i baz całokształtu dotychczasowej działalności ZWZ, przygotowanie wytycznych dla dalszej pracy. W interesującej nas kwestii funkcjonowania baz ustalono, w oparciu o szeroką dyskusję, w tym zwłaszcza wypowiedzi „Haczki” i „Prawdźica”, że winno się uniezależnić funkcjonowanie baz od Ekspozytur O. II. W odniesieniu do Rumunii płk Demel stwierdził: „...rzeczą nieodzowną jest stworzenie przez bazę własnych placówek przerzutowych, zakonspirowanych przed Rumunami. Poza tym placówka w Czerniowcach pracuje w najtrudniejszych warunkach. Przejścia granicy (sa) na odcinku najsilniej pilnowanym przez Sowiety; trzeba próbować na odcinku górskim, terenowo trudniejszym, ale za to trudnym do upilnowania⁴⁰”.

³⁷ Ibidem; Szerzej nt. powrotu uchodźców polskich z Rumunii pod okupację: T. Dubicki, *Wojsko polskie w Rumunii 1939-1941*, Warszawa 1994, s. 257-262.

³⁸ SPP, SK 39/5 „Prawdźic” (do gen. Sosnkowskiego. b. d.).

³⁹ Szerzej: *Armia Krajowa w dokumentach*, t. I, dok. nr 42, s. 243; J. Garliński, *Konferencja w Belgradzie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 34/1975, s. 3-34; J. Zamojski, *Konferencja belgradzka*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. X/1966; J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 86-87.

⁴⁰ *Armia Krajowa...*, t. I dok. nr 42, s. 255.

Po dyskusji, w której „Prawdzie” wskazywał na obiektywne trudności takiego zorganizowania przejść, zdecydowano ostatecznie, że jest to możliwe i konieczne w porze letniej. Płk Rostworowski zobowiązał się do zorganizowania przynajmniej jednej własnej placówki przerzutowej na odcinku górskim.

Wykonanie tych dyspozycji zostało jednak uniemożliwione wskutek rozwoju wydarzeń zewnętrznych. Dla bazy rumuńskiej szczególne konsekwencje miało wkroczenie wojsk sowieckich do Besarabii i północnej Bukowiny. W konsekwencji tego placówka czerniowiecka zmuszona została do wycofania się na południe i ostatecznie ulokowała się w Suczawie, gdzie nadal pozostawała w ścisłym kontakcie z wywiadem rumuńskim. Dla Bazy „Bolek” oznaczało to pozostawanie nadal w pewnym uzależnieniu od placówki „Zaremby”, co było niezgodne z dyspozycjami, które nadeszły z Londynu. Sygnował je nadal „Godziemba”, co pozostawało w pewnej sprzeczności z przywoływanymi jego dyspozycjami z początku lipca, faktycznie oddającymi bazy w dyspozycję gen. Roweckiego. Gen. Sosnkowski prawdopodobnie występował tym razem jako odpowiadający za całość spraw niepodległościowych w charakterze z-cy Naczelnego Wodza. W depeszy szyfrowej do „Bolka” z 29 lipca 1940 roku nakażywał on m.in. zmniejszenie obsady personalnej Bazy i prowadzenie oszczędnej gospodarki finansowej, a także „ograniczonej łączności z Centralą (w Londynie?) i unormowania stosunków do organów O. II. Szt. N. W.”⁴¹.

„Godziemba” przysłał też ściśle wytyczne organizacyjne, z których wynikało, że obsada „Bolka” miała liczyć 32 osoby (13 oficerów, 16 urzędników, 3 „niefachowych”). W rozbiciu na poszczególne działy: Komendant Bazy (1 of., 1 szofer), Wydział Wywiadowczy (7 oficerów, 1 szofer), co w rozkładzie personalnym wyglądało następująco: Szef Wydziału (jednocześnie z-ca Komendanta Bazy) i Referaty: organizacji łączności z krajem (2 of. w tym jeden kierownik kursu wywiadowczego i kurierów); ewidencyjny (1 of.), kontrwywiadowczy (1 of.), techniczny (1 of.), oraz obsada placówki granicznej (2 of.), ogólnooorganizacyjny (1 of.), gospodarczy (2 of.). Ponadto: 2 urzędników, 1 woźny. Referat łączności: (1 of. plus 4 urzędników tj. 2 radiotelegrafistów i 2 szyfrantów). Przewidywano też utrzymywanie stałej rezerwy kurierskiej (10 „urzędników”).

Najbardziej rozbudowany Wydział Wywiadowczy miał powstać z przejęcia agend tej części Ekspozytury O. II., która pracowała dotychczas na kraj. Decyzję o wyznaczeniu jej szefa - kpt. Jerzego Fryzendorfa podjął gen. Sosnkowski w porozumieniu, jak zaznaczył, z Szefem O. II. Jednocześnie ustalono, że resztę obsady Wydziału Wywiadowczego należy uzgodnić z Szefem miejscowej Ekspozytury O. II. (był nim po ppłk. dypl. Tadeuszu Skinderze, który wyjechał na Bliski Wschód, mjr dypl. Stanisław Orłowski, w Rumunii jako

⁴¹ IPMS, Kol. 218, Depesza szyfr. 158/ A, Bukareszt - dla „Bolka”, 29 VII 1940 r.

„Ostaszewski”), w zasadzie mieli być rekrutowani z dotychczasowego personelu Ekspozytury, a w razie braków personalnych ze składu Bazy.

Zakres obowiązków Komendanta Bazy oraz referatów: ogólnoorganizacyjnego, łączności i gospodarczego pozostały bez zmian, tj. zgodnie z rozkazem 1630 z 29 lutego 1940 roku. Uzupełnione natomiast zostały i szczegółowo określone zasady funkcjonowania Wydziału Wywiadowczego. Zbiorczo zostało to przedstawione w „Rozkazie Organizacyjnym Nr 5” wystawionym 19 sierpnia przez płk. Rostworowskiego. Zarządził on na podstawie rozkazu Centrali z 29 lipca następujący podział „biura”: „I. Szef Wydziału Wywiadowczego i mój zastępca ppłk dypl. Kazimierz Florek (p. Borek): a) Ogólne kierownictwo Wydziału Wywiadowczego i łączności z Krajem. b) Organizacja wywiadu. c) Organizacja terenu Rumunii na wypadek ewakuacji. d) Łączność z Ekspozyturą. e) Biuro szyfrów. Podlega (mu) placówka w Cluj i placówka w Suczawie oraz (następujące) referaty:

1) Referat wywiadowczy - radca Jurewicz (kpt. Jerzy Fryzendorf): a) Zbieranie wiadomości wywiadowczych. b) Kurierzy wojskowi i polityczni (w tym): - werbunek, szkolenie, przygotowanie odprawy kurierów, zaopatrzenie w dokumenty (w kontakcie z Ekspozyturą), przygotowanie fotopism, przygotowanie do konspiracyjnego transportu, opieka nad kurierami, lokale konspiracyjne, przesłuchiwanie i składanie sprawozdań. c) Szkolenie specjalistów dla Kraju na zapotrzebowanie (współpraca z ref. ewidencji). d) Prowadzenie ewidencji szlaków granicznych. e) Współpraca z placówkami granicznymi w sprawie przerzutu. f) Opiniowanie kurierów i opracowanie zadań. g) Prowadzenie dossier pracowników wywiadowczych.

2) Referat łączności z Krajem - p. Cyba (por. Roman Tatarski): a) Sprawy łączności z Krajem.

3) Referat ewidencyjny - p. Drzewiecki (por. Juliusz Lepiankiewicz): a) Zestawienie zebranych wiadomości wywiadowczych, ocena, wnioski, plan poszukiwania wiadomości, komunikaty. b) Łączność z refer. ewidencji Ekspozytury.

4) Referat kw. - p. Wolski (kpt. Franciszek Wierzbicki): a) Ewidencjonowanie otrzymanych wiadomości kw. z kraju i wymiana potrzebnych informacji kw. z terenu Rumunii z kier. kw. w kraju i z kier. ref. kw. Ekspozytury, oraz współpraca z nimi w tym zakresie. b) Identyfikacja emisariuszy i kurierów przybywających na teren Rumunii. c) Rozpracowanie osób przybywających z kraju. d) Ochrona pracy biura (osób i lokali) przed rozpoznaniem przez obcy wywiad. e) Rozpoznanie zainteresowań pracą biura ze strony wywiadu obcego i zakresu posiadanych przezeń wiadomości na podstawie prac Ekspozytury. f) Rozpoznanie ewentualnej współpracy personelu własnego z czynnikami obcymi i przeciwdziałanie tej działalności. g) Ustalenie stopnia bezpieczeństwa pracy biura w terenie na tle sytuacji ogólnej w Rumunii, w porozumieniu

z Ambasadą i Att. Wojskowym. h) Wywiad i informacja odnośnie personelu własnego w myśl każdorazowej dyspozycji. i) Ochrona tajemnic służbowych wewnątrz biura (zabezp. tajności korespondencji w obiegu wewn. i zewn., zwalczania gadulstwa przeciwdziałanie wydostawaniu się wiadomości na zewnątrz itp. j) Współpraca z Ekspozyturą w myśl ścisłych wytycznych⁴².

Z pozostałych jednostek organizacyjnych „biura”, tj. bazy „Bolek” płk Rostworowski wymienił: Sam. (oddzielny) Referat ogólnorganizacyjny i gospodarczy - p. radca Mazur (Aleksander, kpt. int. rez.) oraz Sam. (oddzielny) Referat Łączności - p. inż. Hardt (inż. elektr. Edward Skiba): a) Łączność techniczna. b) Prace konstrukcyjne.

Tak obszerne i szczegółowe instrukcje i rozkazy sytuowały Bazę „Bolek” w ściśle określonych ramach zadaniowo-kompetencyjnych. Jednak niezależnie od nich, jak widać zresztą często zmieniających się, trwała stała, zmuszona i prowadzona na krawędzi ryzyka praca.

Jednym z najważniejszych zadań przypisanych Bazie było utrzymywanie łączności zewnętrznej, w czym obok pracy radiotów, niezwykle ważną rolę odgrywali wysłannicy (emisariusze, kurierzy, przewodnicy). Jak już nadmieniono z pracy ich korzystała zarówno Baza jak i Ekspozytura, przy czym organizował te struktury już w październiku 1939 r. wywiad polski, który początkowo funkcjonował jako placówka łączności z Polską. W połowie października desygnowano do tej pracy ppłk. Skindera, któremu do pracy przydzielono ppłk. Iranek-Osmeckiego. Według tego ostatniego: „Mieliśmy zadanie zorganizowania zespołu tej placówki, przygotowania szlaków kurierskich przez Karpaty do Polski, do Warszawy i do Lwowa, znalezienia i przeszkolenia kurierów, by przez nich zapewnić dla naczelnych władz polskich w Paryżu stały napływ wiadomości o sytuacji w Polsce (...) Nad granicą polską utworzyliśmy placówki pośrednie, opracowaliśmy szlaki kurierskie do Polski, zwerbowałam kurierów i już wkrótce wyruszyli do kraju pierwsi wysłannicy z zadaniami zebrania wiadomości. W zagadnieniach wymagających pomocy lub współpracy władz rumuńskich nawiązaliśmy z nimi kontakt przez jednego z oficerów polskich, który już dawniej miał z nimi dobre stosunki⁴³”. Do Ekspozytury należały też wypracowane w pierwszych tygodniach pracy metody funkcjonowania, w tym zwłaszcza pozyskiwania kandydatów na różnego rodzaju współpracowników w tym również do pracy kuriersko-wywiadowczej. Rolę placówki „filtracyjnej” odgrywała zakonspirowana pod kryptonimem „Cezar” czerniowiecka placówka mjr. Henryka Niteckiego - „Zaremby”. Jego współpracownicy kpt. Aleksander Kolasiński i Edward (III) Grabowski, których biuro umieszczone było w gmachu Konsulatu, występujący jako urzędnicy tej instytucji wyławiali spośród

⁴² SPP, 2.3.3.11, Rozkaz Organizacyjny Nr 5, Bukareszt, 19 VIII 40.

⁴³ SPP, Kol 2/28 (płk. Kazimierz Iranek-Osmecki), s. 4-5.

licznych, najczęściej młodych osób przekraczających granicę z zamiarem wstąpienia do Wojska Polskiego we Francji, kandydatów na współpracowników. Właśnie w taki sposób zostali zwerbowani późniejsi kurierzy i przewodnicy Bazy: Zbigniew Chaszczyński, wachmistrz Jan Kowalski, Antoni Boski, Bolesław Burkiewicz, Marian Pekieli, Stanisław i Zbigniew Skotniccy, Mieczysław Lisowski i wielu innych. Trzeba przy tym podkreślić, iż przeważnie najpierw byli oni pozyskiwani przez Ekspozyturę, a następnie w różnych okolicznościach przekazywani bądź „wypożyczani” Bazie. Niejednokrotnie zresztą zdarzało się iż jednocześnie wykonywali zadania dla obu placówek, a nawet jeszcze jednej: placówki politycznej „Kask” (o niej dalej).

O tej niezwykle ważnej, wręcz kluczowej dla funkcjonowania Bazy i Ekspozytury działalności wiemy, iż np. w lipcu 1940 r. Baza prowadziła we własnym zakresie specjalne kursy, na których „Instruktorami wycieczek” byli płk. Stanisław Rueger, Balicki i Frankowski. W tym czasie Baza dysponowała 9 wyszkolonymi „wycieczkowiczami”⁴⁴, przy czym należy ich identyfikować raczej z dywersantami niż klasycznymi kurierami⁴⁵. W Bukareszcie pozostawało też do dyspozycji 4 „studentów” (kurierów).

O początkach pracy kurierskiej z Rumunii do Polski dowiadujemy się ze sprawozdania „Prawdźica” wysłanego 16 lipca 1940 r. Wspomina tam, że praca „Bolka” rozpoczęła się odprawą pierwszego emisariusza Centrali 15 grudnia 1939 r., który dodajmy wracał do Lwowa skąd wyszedł w październiku. Chodziło o Tadeusza Strowskiego „Turzymę”, którego pogmatwanej historii nie możemy tu z braku miejsca rozwinąć⁴⁶.

W zbliżonym co „Turzyma” czasie przeszli też do Paryża ze Lwowa por. 12 p. uł. Jerzy Klimkowski wraz z por. rez. inż. arch. Stefanem Bogdanowiczem, który później używał nazwiska „Kazimierz Liliński”. Jednocześnie należy pamiętać, że we Lwowie przez grudzień 1939 do połowy stycznia mają miejsce aresztowania trzech kolejnych Komendantów Obszaru „Leszka”. Są to: „Żegota” (gen. Marian Januszajtis), „Kopa” (gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz) i mjr Zygmunt (IV) Dobrowolski. Przerwało to nawiązane wcześniej kontakty i dopiero przybycie 3 stycznia 1940 r. „Basi”⁴⁷, dało nowe adresy i nawiązanie kontaktu. W międzyczasie w drugiej połowie grudnia idą przez

⁴⁴ SPP, 5.2.1, Załącznik Nr 2 do l. dz. B-1208/5. Sprawy personalne Gospody, 20 VII 1940.

⁴⁵ SPP, O. VI, l. dz. 208/40, 5 VIII 1940; Płk. Rostworowski wobec ograniczenia zadań bazy proponował przejęcie „wybitnego konstruktora dywersyjnego płk. Ruegera i jego współpracowników - Balickiego (Jana) i Frankowskiego”.

⁴⁶ J. Węgierski, Lwów..., s. 29, 50-52.

⁴⁷ W relacji „Prawdźica”, „Basia” występuje jako Kawecka. Być może chodzi tu o Janinę Kowacką - b. funkcjonariuszkę PP, która następnie znajduje się w składzie Bazy jako kurier „Wacek” SPP, 5.2.1, Sprawozdanie „Prawdźica”, 16 VII 1940 r.

„Leszka” do Mazura (Kraków) „Ostoja”, „Zaklika”⁴⁸ (N.N.) i „Ziuta” (do Lwowa?)⁴⁹.

Z Bukaresztu (przez Czerniowce) idą następnie do kraju „Zbyszko” jako „drzazga” (wywiad) oraz w początkach stycznia 1940 r. bracia Żymierscy „Piotr” i „Paweł”. Ci dwaj mieli dotrzeć do Warszawy, jednak kierując się ze Lwowa na Białystok a następnie Warszawy, zostali ujęci przez NKWD.

Baza nie tylko więc wysyła swoich ludzi, ale i przyjmuje, głównie przychodzących ze Lwowa. Są wśród nich trzy kobiety o pseudonimach: „Ryś” (n.n., żona lotnika), „Danka” (Aleksandra Bieniawska) i „Dasia” (Danuta Domiter). Między Lwowem, Bukaresztem i Paryżem krąży „Liliński”, który 17 lutego 1940 r. pobiera w drogę pod okupację 100 dol., a 16 marca najwidoczniej po wykonaniu zadania kwituje w Bukareszcie diety na podróż do Paryża⁵⁰. W kwietniu dociera do Bazy delegat Obszaru 3 „Luda” (por. Roman Tatarski), a w maju jego śladem idzie „Julek” (ppor. Juliusz Lepiankiewicz)⁵¹. Obaj, jak już wiemy reprezentowali Obszar 3 na konferencji w Belgradzie.

Z innego kierunku przybywa niecodzienny kandydat na kuriera. Jest nim Wanda Dynowska, znana literatka, powiązana z kołami teozofów, która z Indii przybyła do Europy, by być czynną w czasie wojny w kraju. Nie mogąc już tam dojechać, przyjechała z Włoch do Rumunii i zgłosiła gotowość do pracy w terenie. Komendant bazy, nie wiedząc prawdopodobnie jak się do tego ustosunkować umożliwił jej wyjazd do Paryża, gdzie Dynowska została przyjęta w Komendzie Głównej ZWZ i odesłana w charakterze kurierki do Bazy „Bolek”. Z powodu słabego stanu zdrowia nie nadawała się do tej funkcji, toteż cztery miesiące „przeczekała” w Bukareszcie, a następnie wyjechała do Belgradu z zamiarem dotarcia ostatecznego do Budapesztu, gdzie przez Bazę „Romek” miała być użyta jako kurierka. Z zamiaru tego najpewniej nic nie wyszło, o czym świadczyło jej oficjalne - pisemne oświadczenie, że występuje z ZWZ (Belgrad, 29 czerwca), potwierdzone później przez „Godziembę”⁵².

Dwustronny ruch kurierski przechodzący przez bazę napotykał z upływem czasu na coraz większe trudności wynikające z coraz dokładniejszego pilnowania granicy przez pograniczników sowieckich i specjalne oddziały NKWD.

⁴⁸ „Zaklika” - ps. agenta własnego (Ekspozytura - T.D.), zwolniony. Dossier przesłano do Centrali. IPMS, Kartoteka rumuńska, R-470/40.

⁴⁹ Z dossier „Ziuty” (n.n.): „Ochotniczka, w ciężkich warunkach odbywała podróż do Polski i z powrotem, wykazując odwagę w obliczu wroga”. SPP, Oddz. Spec. Szt. Nacz. Wodza; Inne źródło: „Ziuta - ps., agent własny (Ekspozytura?). Przebywa w więzieniu sowieckim w Kołomyi. Dossier przesłano do Centrali. W doss. 500 fr. franc. przesłanych przez gen. Kukiela, jako wynagrodzenie za przeprowadzenie go przez granicę”. IPMS, Kartoteka rumuńska, R-470/40.

⁵⁰ SPP, SK 26/3, „Rachunek Księgi Głównej” (Bazy), 1 VII 1940.

⁵¹ SPP, Oddz. Spec. Szt. Nacz. Wodza.

⁵² SPP, 5.2.1, l. dz. 406/A, 4 VIII 1940.

Potwierdzeniem tego stanu były przypadki cofania się wysłanników, nawet po przekroczeniu już granicy. Miało to miejsce np. w styczniu, gdy „mecenas Rywas” po parokrotnym przejściu granicy wracał, podobnie zachował się „Zahorra” 14 kwietnia. Stopień istniejącego niebezpieczeństwa potwierdził tragiczny los kurierów „Groszka” i „Zygmunta”, którzy w trakcie przerzutu zostali zabici (28 lutego 1940 r.), a wraz z nimi przepadło 200 tys. zł.⁵³ Z innego źródła wiemy, że 26 (!) agentów rumuńskich przerzucanych na stronę sowiecką zostało złapanych⁵⁴. Oczywiście odnotowywano również sukcesy. Oto np. idący dwukrotnie wspólnie „Grażyna”⁵⁵ i „Wyrwa” (połowa lutego i marca), szczęśliwie wracają ze Lwowa⁵⁶.

Źródło, jakim jest „Rachunek Księgi Głównej” sprawdzony i podpisany przez „Prawdzica” 1 lipca 1940 r. potwierdza sygnalizowany już fakt ścisłych kontaktów z Ekspozyturą, mający charakter dwustronnie świadczonych sobie usług. Świadczą o tym np. liczne transfery pieniędzy w obu kierunkach. Przykładowo pod datą 18 kwietnia zapisano dla Ekspozytury: „wzrost na wypł. Wir. (?), wyd. dla kurierów, wydatki dla specjal./nych/ - tzn. dywersja, placówki w Czerniowcach”. Z kolei 6 maja rozliczenia za „usługi wywiadowcze dla »R«” ze strony „Strzały” (Antoni Boski), „Stałego” (Bolesław Burkiewicz), „Polniaczka” (Zbigniew Chaszczczyński), „Dowbora” (Jan Kowalski)⁵⁷.

W kosztach funkcjonowania „Bolka” znalazły się również takie pozycje jak: wynagrodzenia dla prowadzących kursy dywersyjny i kurierski - łącznie 35 tys. lei, wyjazdy Kobyłańskiego⁵⁸ w ramach prac specjalnych do Czerniowiec (9 marca, 20 maja), koszty przejazdu z Bukaresztu do Czerniowiec kurierów „Polniaczka”, Błońskiego, czy w tym samym kierunku podróż radiotów do Czerniowiec. Innym uczęszczanym kierunkiem były wyjazdy do Cluj „Zahorry” (21 maja) i Sadulskiego (Sadurskiego ?) w dniach 16-25 czerwca⁵⁹.

Koniec czerwca stanowił datę graniczną w działalności bazy, w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich na Bukowinę. W tym też czasie ma miejsce

⁵³ SPP, SK 39/8.

⁵⁴ SPP, 5.2.1, „Bolek”, l. dz. 962/tj. 18 VI 1940.

⁵⁵ „Grażynę” należy prawdopodobnie identyfikować z Aleksandrą Bieniawską. Świadczy o tym zapis w „Rachunku Księgi Głównej”, gdzie pod datą 17 II „Grażyna” i „Wyrwa” biorą diety na wyprawę do „Leszka”, a następnego dnia „Wyrwa” i zapisana jako „kurierka Danka” pobierają pieniądze dla „Żuka” (płk Władysław Żebrowski). „Danka” to ps. organizacyjny Aleksandry Bieniawskiej. SPP, SK 26/3 „Rachunek...”; SPP, Oddz. Spec. Szt. Nacz. Wodza.

⁵⁶ SPP, SK 26/3 „Rachunek...”.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Tadeusz Kobyłański, w latach 1929-1930 radca Poselstwa RP w Bukareszcie, następnie wicedyr. Dep. Polit. MSZ (kier. Wydż. Wschod.). O jego pracy w Bazie: S. Rostworowski, Łuna..., s. 330.

⁵⁹ SPP, SK 26/3 „Rachunek...”.

szczególnie ożywiona działalność wysłanników bazy. Szczególnym przypadkiem była wyprawa Zbigniewa Chaszczyńskiego do Lwowa, którą podjął w nocy z 4/5 czerwca prowadzony we wstępnej fazie przez „Józefa Dowbora”, który doholował go do Śniatyna. Wielce skomplikowane losy tej wyprawy spowodowały, że „Polniaczek” powrócił dopiero po upływie 7 tygodni, ponownie przeprowadzany, tym razem jednak przez inną granicę, przez „Dowbora”⁶⁰. Ten ostatni zdążył już w międzyczasie wykonać specjalną misję, zleconą mu przez przełożonych, a mianowicie obserwował w Czerniowcach wkroczenie Armii Czerwonej i następnie wracając do Rumunii zrobił rozeznanie terenu przygranicznego.

W tym czasie dochodzi też do tragicznego w konsekwencje przejścia granicy przez trzech wysłanników idących do Śniatynyna i do Lwowa. Był wśród nich „Krzycho” (por. Józef Marchwicki) mający we Lwowie za zadanie „zgłosić się pod ustnie podanym adresem, wręczyć pakiecik, zameldować swoje przybycie jako rdst. do dyspozycji K.O.3”⁶¹. Towarzyszący mu w podróży Błoński i Miśniewski przynosili po 200 dol. dla „Leszka”, które to w Śniatynie mieli przekazać „Krzychowi” i wrócić do Rumunii. Z relacji spisanej 12 lipca zawierającej opis przejścia granicy podany przez por. Marchwickiego, wynika, że dwaj jego przewodnicy zostali ujęci w pasie przygranicznym, a „Krzycho” wycofał się. Po kilku dniach podjął on ponowną, tym razem udaną próbę przejścia granicy i dotarł do Lwowa.

Wypadek ten jak i inne nie mogły oczywiście zahamować aktywności przygranicznej Polaków, takie ryzyko wkalkulowane było z góry. Niemniej można stwierdzić, iż było ono ogromne, o czym świadczą kolejne „wpadki” kurierów: „Stałego”, „Polniaczka”, braci Skotnickich „Mariana” (Pekel) i w końcu najbardziej doświadczonego „Dowbora”. Dziś wiemy, że powodem tych niepowodzeń było rozpracowanie przez sowieckie służby polskiego środowiska na Bukowinie, na którym opierał się system łączności Bazy i Ekspozytury⁶². Zdrada sięgała aż do Lwowa, gdzie jak wiele na to wskazuje, tamtejszy Komendant Obszaru ppłk. Emil Macieliński od dłuższego czasu pozostawał na usługach NKWD. W jego rozpracowaniu swój udział mieli pracownicy „Bolka”, w tym przede wszystkim kpt. Fryzendorf⁶³.

⁶⁰ Szerzej: T. Dubicki, Kurier do Lwowa. Zbigniew Roman Chaszczyński. „Kazimierz Polniaczek”, „Kozak” [w:] „Mars” Nr 2/1994, s. 145-164; T. Dubicki, Kawalerzysta - kurierem. Działalność wachm. Jana Kowalskiego - „Józefa Dowbora” na rzecz Ekspozytury „R” i Bazy „Bolek” w Rumunii w 1940 r. [w:] „Mars” Nr 4/1996, s. 77 - 94.

⁶¹ SPP, Teczka personalna O. VI „Krzycha”.

⁶² T. Dubicki, Kurier..., s. 158-163.

⁶³ Ibidem, s. 161-162.

Swoista walka trwająca na pograniczu rumuńsko-sowieckim miała swój oczywisty i głębszy cel. Jednym z jej elementów było dążenie do pozyskania możliwie największej ilości informacji o przeciwniku, przy czym najbardziej cenne dotyczyły obiektów wojskowych. Takie przyniósł np. „Strzała” we wrześniu z Czerniowiec po uzyskaniu ich od rezydenta polskiego wywiadu. Informacje te, obejmujące ponad 3 strony maszynopisu, przejęte zostały przez „Zarembę” i odesłane do Bukaresztu. Zawierały one głównie dane o wojsku stacjonującym w Czerniowcach i okolicach. Przykładowo: „Pułk piechoty stacjonuje w koszarach „Rosi Cazarma”; - Oddział artylerii zmotoryzowanej, ok. 80-100 dział - stacjonuje na cmentarzu katolickim, przybył w końcu sierpnia; - Oddział lotniczy ok. 40 samolotów różnego typu, na lotniskach w Czerniowcach; - Główny magazyn materiałów pędnych (benzyna, oleje) w składach firmy Podsudek, materiały zmagazynowane w bardzo dużej ilości”⁶⁴.

O innych efektach pracy konspiracyjnej w Rumunii, tym razem przypadających wyłącznie na konto Bazy dowiadujemy się ze sprawozdania skierowanego przez nią na ręce „Heczki”. Wynika z niego, że do końca maja 1940 r. kilkakrotnie przerzucano pod okupację „materiał wycieczkowy” czyli dywersyjny. Stan zapasów tych materiałów, mających być przerzuconymi wkrótce wynosił: 456 ładunków dynamitowych (125 mm dł. i 30 mm średnicy) otrzymanych od „chirurgów”, tj. Brytyjczyków w dn. 24 II i 13 IV i 31 takich samych ładunków w dwóch minach magnetycznych. Ponadto 3 komplety petard melinitowych po 135 gr., 96 detonatorów, 15 m lontu detonującego i 15 m lontu Bigforda, 45 zapalników, 45 kapsli zabezpieczających. Materiały te nadeszły w kwietniu od Francuzów podobnie jak 21 rewolwerów 7, 65 i 2100 naboji do nich.

Z kolei 25 kwietnia Francuzi „dentyści” dostarczyli do magazynu Bazy 100 naboji zapalających, 30 zapalników kolejowych 30. K., 50 zapalników spustowych 30. R.⁶⁵ Przez Bazę przechodziły też środki łączności radiowej, w tym np. 2 walizkowe „syfony” tj. radiostacje, które 30 marca otrzymano od „Heczki”, natomiast 24 maja, jak wynika z tego dokumentu zakupiono 2 stacje podsłuchowe⁶⁶.

Kwestię zaangażowania Bazy w przerzut materiałów „specjalnego przeznaczenia” wyjaśnia, przynajmniej częściowo zapis z dziennika płk. Demela, który pod datą 5 lutego 1940 r. odnotował: „Żądanie akcji specjalnych przez przyjaciół, szczególnie w Małopolsce Wschodniej”, natomiast 20 marca: „Sprawa działań dywersyjnych na obydwu okupacjach; uzgodnienie z bazami kierunku ewentualnych ruchów odwrotowych i przyjęcie przez bazy”⁶⁷.

⁶⁴ SPP, SK 39/7, Radiogram, Agent Nr 107 „Strzała” podaje....

⁶⁵ SPP, SK 13/6, „Bolek” I. dz. B-830, 31 V 1940, Ob. Heczka (do rąk własnych).

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ SPP, KOL. 11/3 (płk Franciszek Demel).

Otworzony przez min. Skarbu w lutym 1940 r. kredyt na robotę w kraju w wysokości 100 tys. dolarów (z tego co najmniej 70% na robotę wojskową) pozwalał na podjęcie tych prac, z których jednym z podstawowych elementów było przerzucenie pieniędzy przez granicę dla celów konspiracyjnych.

Z fragmentarycznych danych wyłania się ogrom pracy wykonanej w tym celu przez „Bolka”. Wg sprawozdania „Grotą” (mjr Kandel), do 4 kwietnia przerzucono z powodzeniem łącznie 510 tys. zł., 200 tys. stracono w trakcie nieudanej wyprawy „Groszka” i „Zygmunta”⁶⁸. Z kolei ze sprawozdania „Prawdźica” obejmującego przekaz pieniędzy w maju wynika, że proceder ten zintensyfikował się, jednak o jego rezultatach trudno wnioskować, gdyż przeważnie Baza nie dysponowała potwierdzeniem odbioru. Łącznie wysłano 2800 dol. i blisko 6 mln zł, z czego np. 400 dol. zagubiono podczas ostrzeliwania na granicy przez strażę sowieckie, 300 dol. przerzucono na melinę Klicha w Śniatynie z przeznaczeniem dla „Kornela” (Macielińskiego) - pokwitowanie do początków czerwca nie nadeszło. Interesującą była próba przerzucenia pieniędzy do Lwowa za pośrednictwem Francuza Saint Blancat, pracownika Ambasady w Moskwie. Miał on przekazać „Kornelowi” na podstawie umówionego hasła równowartość 1.000 dol. w kwocie 33.000 rubli⁶⁹. O rozmiarach transferów pieniężnych idących przez „Bolka” świadczy informacja przekazana gen. Roweckiemu przez gen. Sosnkowskiego mówiąca o wysłaniu przez „Bolka” do „Leszka” 6.870 dol., z których potwierdzono 2.420, „w drodze” i „nie wyjaśnione” 2.000, „przepadło” 2.450⁷⁰.

Wśród efektów pracy „Bolka” należy też wyeksponować sprawne funkcjonowanie jego łączności. Radiostacja jako pierwsza z baz nawiązała kontakt z Centralą (radiostacja „Regina”). Jej zasługą było też wskazanie nieprawidłowości w funkcjonowaniu radiostacji we Lwowie, co w konsekwencji doprowadziło do wykrycia agenturalnego charakteru pracy ppłk. Macielińskiego.

Wśród wielu zadań realizowanych przez Bazę kluczowe jednak znaczenie miała praca kurierska, w której od połowy 1940 r. przybył na gruncie rumuńskim nowy „konkurent”. Był nim „Kask” - placówka polityczna utworzona przez min. Kota dla potrzeb partii podejmujących pracę konspiracyjną w kraju. Zadania jej - z założenia zasadniczo różniły się od placówki wojskowej, jednak technika pracy musiała być podobna - oparta na kurierskiej łączności. Doprowadzało to do szkodliwego zjawiska „podkupowania” sobie kurierów, którzy nierzadko brali na siebie trud zadań dla Bazy, Ekspozytury i „Kasku”. Groziło

⁶⁸ SPP, SK, 39/8, Raport „Grotą” (mjr Marian Kandel), 5 VI 1940.

⁶⁹ SPP, SK 13/6 „Bolek” I. dz. B-928, 8 VI 1940, „Heczka” do „Prawdźica”.

⁷⁰ T. Dubicki, Baza wojskowej łączności z krajem w Bukareszcie w l. 1939-1945, „Kultura-Oświata-Nauka” Nr 7-8 (109-110)1989, s. 111.

to potrójnym niebezpieczeństwem zdekonspirowania. Na tym tle doszło do znaczących nieporozumień, zwłaszcza między płk. Rostworowskim i Władysławem Kańskim kierującym „Kaskiem”. Pojawiły się próby wzajemnej dyskredytacji u władz, np. Kański donosił, iż „Prawdzie” w powiązaniu z Ekspozyturą prowadzą „staroreżimową” robotę (?). Dochodziło też do poważniejszych zadrażeń, np. na tle sprawy rtm. Klimkowskiego, którego wbrew poleceniom władz, Kański wyekspediował do Lwowa. Stosunki między obu placówkami uregulowała dyspozycja, która nadeszła do Bukaresztu 13 sierpnia. Ustalała, że sprawy organizacyjno-wojskowe, wyszkolenia, techniczno-wojskowe i przerzutowe należą do wyłącznej kompetencji komendanta Bazy, natomiast nie prowadzi on i jego ludzie żadnej działalności politycznej⁷¹.

W związku z tą regulacją nastąpiło osłabnięcie wzajemnych pretensji, doszło nawet do współdziałania, gdyż Baza udostępniała swoją radiostację „Kaskowi”, a także w sporadycznych wypadkach placówkę przerzutową w Suczawie.

Wspomniane już sygnały o ewentualności wyewakuowania Bazy poza Rumunię przybrały cechy prawdopodobieństwa podjęcia takiego kroku po przewrocie politycznym we wrześniu 1940 r. Gen. Antonescu i „Żelazna Gwardia” wyraźnie spoglądali w kierunku III Rzeszy. Depeszując 12 października do Centrali płk Rostworowski liczył się z groźbą całkowitej likwidacji Bazy, co oznaczałoby zerwanie łączności ze Lwowem. Aby do tego nie dopuścić już wcześniej podjął działania wyprzedzające taką ewentualność. Chodziło o zorganizowanie placówki dublującej, całkowicie zakonspirowanej, która przyjąłaby w odpowiednim czasie zadania „Bolka”. Jej kierownikiem wyznaczył por. rez. Bogusława Horodyńskiego „Piadyckiego”, który z czasem utworzył ściśle zakonspirowaną i działającą do połowy 1943 r. „Placówkę Bolek II”⁷².

Postępujący szybko w kierunku niepomyślnym dla spraw polskich w Rumunii rozwój wypadków, przejawiający się m.in. stałymi naciskami na likwidację polskich placówek dyplomatycznych i innych instytucji spowodował decyzję o ich wyjeździe, zrealizowaną 4 listopada 1940 r.⁷³ Odbyło się to sprawnie, mimo napiętej atmosfery wywołanej również aresztowaniami, jakie przeprowadziły służby rumuńskie wśród polskich konspiratorów⁷⁴. Płk. Stani-

⁷¹ SPP, 2.2.3.2.

⁷² L.A. B. Kliszewicz, Baza w Bukareszcie. Placówka wojskowej łączności między Krajem a Centralą w Paryżu i Londynie w l. 1939-1945, maszyn., s. 59-60, Archiwum IPMS.

⁷³ T. Dubicki, Likwidacja polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Rumunii – 4 listopada 1940 r., „Teki Historyczne”, Londyn 1993, t. XX, s. 340-350.

⁷⁴ T. Dubicki, Ekspozytura „R” w Bukareszcie (grudzień 1939 - październik 1940), „Mars” Nr 1/1993, s. 80-84.

sław Rostworowski pozostał do końca na swoim stanowisku, nadzorując akcję przeniesienia zasadniczych struktur „Bolka” do Stambułu, gdzie powstała analogiczna instytucja pod kryptonimem „Selim” i „Bey”⁷⁵.

Płk Rostworowski opuścił Rumunię 11 listopada wraz z towarzyszącym mu por. Tatarskim. Początkowo przebywał w Turcji, wizytuje też Bliski Wschód, aby ostatecznie, zgodnie z dyspozycją Centrali objąć komendę Bazy „Romek” w Budapeszcie (od 16 stycznia 1941 r.).

Tadeusz Dubicki

Activities of Foreign Liaison Base of the Military Combat Union in Bucharest in the Years 1939 - 1941

S u m m a r y

Colonel Stanisław Rostworowski was ordered to organise Foreign Liaison Base for the MCU in Bucharest. He was to liquidate the organisations still run by Polish ‘sanacja’ regime or subordinate them to MCU and to act a representative of the Commander-in-Chief, Wł. Sikorski. His other tasks included: organising courier trails to Poland; organising couriers trails to Hungary; organising hide-outs in Rumania; organising transfer hide-outs to the USSR and Hungary. Decision of liquidating the Base was taken under pressure exerted by Rumanian government.

⁷⁵ L.A.B. Kliszewicz, Baza..., s. 68.